

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 15 marca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarijów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy w jego miejsce, administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. **Dziś** Ona i jej brat **Jutro** **Uczeń szatana** **Jutro** **Polowanie na zięciów**
wiecz. po poł. wiecz.

Varieté Helenów. Nowe :: **Dziś i codziennie**
Debiuty || **Międzynarodowe walki kobiet!**

Kabaret „ERMITAGE“ **!!Wieczór Nowości!!** Od czwartku, dn. 14 marca r. b. **!!Wieczór Nowości!!**
Dzielna 18. :: Dzielna 18. **Występ** Natalji Puszkinej i Leona Wołchowskiego,
Początek przedstawienia o g. 11 w. **Między nowymi numerami** **Kometa Halley'a i Astronom !!!**
Doborowa kuchnia. **Przystępne ceny.** :: **Scenę-Miniaturę** :: **duet**
Udział bierze cały pierwszorzędny personel. :: **Ceny zwykłe.**

Nowo utworzona Fabryka Przetworów Ziemniaczanych
ZŁOTY POTOK
Bracia Zarembowie J. Morsztin i S-ka
poleca w najwyższym gatunku
SYROP KARTOFLANY
Generalny przedstawiciel i wyłączny sprzedawca
Władysław Dangel
Warszawa, Niecała 12, Telefon 249-20.

DOM HADLOWY
L. i E. Metz i S^{ka}
(istn. od r. 1878)
Moskwa, Petersburg, Warszawa, Wilno,
Berlin, Paryż, New-York, Boston, Buffalo
niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że otworzył
FILJE
swego Centralnego Biura Ogłoszeń
w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102
w domu barona J. Heinzla.—TELEFON 15-70.
Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w świecie.
Prenumerata pism po cenach redakcyjnych. Pro-
jekty ogłoszeń, tłumaczenia, kosztorysy
Bezpłatnie.

Petersburski Bank Handlowy
Newski Pr. 25
niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż na mocy
zatwierdzonej przez p. Ministra Finansów ustawy Banku
rozpoczyna swą działalność z dniem 1/14 Marca r. b.
Jednocześnie Petersburski Bank Handlowy komunikuje,
iż przyjął na siebie prowadzenie bieżących operacji bankowych
Domu Bankowego H. Wawelberg
w Petersburgu Newski Pr. 25.

Czas odnowić prenumeratę. **Liga przeciwgruźlicza.**
Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.
Kalendaryk.
Piątek, d. 15 marca 1912 r.
Dziś: Klemensa i Longina.
Jutro: Abrahama Pust.
Dwie rzeczy są w świecie,
Z nich każda kobiecie
Przyjemna i zawsze jest mowa;
Dwie rzeczy te, wiercie,
Tak miłe niewieście:
Komplement i Koniak Szustowa,
Wspominaliśmy już, że w tym roku
„Dzień kwiatka“ poświęcony będzie Li-
dze przeciwgruźliczej. Ten sam komitet,
który w roku zeszłym urządził to świę-
to na rzecz obu miejscowych twa-
rzystw dobroczynności, który potrafił
zainteresować niem całe miasto i zdo-
był przez to znaczny dla tych instytucji
zasitek, tym razem oddał Lidze do dy-
spozycji swą pracę, swą doskonałą or-
ganizację i swoje doświadczenie. Nie-
wątpliwie będzie to znowu wielka do-
broczynna manifestacja, która około
Ligi zjednoczy wszystkie wrażliwe na
sprawy społeczne umysły i serca. Za-
nim to nastąpi, zanim nadejdzie zapo-
wiadany dzień 8 maja, nie od rzeczy.

będzie przypomnieć czem jest Liga i do czego dąży wogóle.

Wiadomo, jak straszną plagą ludzkości jest gruźlica. Ten wiecznie czyhający, podstępnie skradający się wróg człowieka, zabiera corocznie więcej ofiar, aniżeli wszystkie inne choroby razem wzięte. Pod rozmaitemi postaciami: jako suchoty płuc, jako suchoty krtani, jako gruźlica mózgu, kiszek, kości, skóry, sprowadza w Łodzi gruźlica śmierć 25 osób z każdych czterdziestu zmarłych, czyli że na 40 zgonów piętnaście wywołują wszystkie inne choroby a dwadzieścia pięć sprowadza gruźlica.

Taka przerażająca statystyka jednak nleży zmianie, jeśli się wrogowi temu wypowie walkę nienbłąganą. Dowodzi tego doświadczenie innych krajów, które walkę tę od dłuższego już czasu prowadzą, prawda, że na zachodzie Europy wiele w tej walce dopomagają rządy, jednak i my, choć własnymi siłami, ogromne osiągnąć możemy rezultaty, jeśli tylko społeczeństwo zechce gorąco do dzieła się zabrać. Początek takiej pracy u nas w Łodzi dała Liga przeciwgruźlicza.

Liga wychodzi z tego założenia, że każdy wypadek gruźlicy stanowi niebezpieczeństwo podwójne: dla samego chorego i dla jego otoczenia; nie dość więc jest chorego leczyć, gdyż należy myśleć i o zabezpieczeniu jego rodziny, kolegów, sąsiadów i wszystkich mogących mieć z nim styczność, aby się odesł nie zaraził. Jednocześnie więc Liga ma w pamięci i chorego i jego otoczenie. Co się tyczy chorego, to przede wszystkim potrzebne są uzdrowiska, ażeby ciężko chorzy mogli znaleźć pomieszczenie stałe (sanatoria, przytułki dla ciężko chorych, oddziały specjalne w szpitalach), początkujący — pomoc czasową (półsanatoria podmiejskie dla przyjeżdżających na dzień) zagrożeni — lepsze warunki (szkoły leśne dla dzieci, kolonie rolnicze dla starszych), wreszcie lecący się w domu — pomoc lekarską i środki apteczne oraz pokarmy wzmacniające (ambulatorja dla przychodzących chorych i tak zwane przychodnie). Ale wszystkie te urządzenia wymagają wielkich nakładów, myśleć o nich mogą tylko społeczeństwa bardzo bogate i nie prędko u nas nadejdzie błogostawiony dzień, w którym każdy chory na gruźlicę będzie miał zapewnione miejsce w specjalnie urządzonej szpitalu. Długo jeszcze nawet ciężko chorzy będą musieli przebywać w ciasnych mieszkaniach razem z liczną rodziną, często w jednej szczupłej siancyjce, a nieraz i we wspólnym z innymi łóżku. Dla takich lekarstwa ani rady doktorskie wystarczyć nie mogą. Trzeba im dopomóc w prowadzeniu kuracji, trzeba się nimi opiekować i popierać ich w walce z porażającą ich chorobą. Dla tego też Liga nie tylko dąży do budowy sanatoriów, szpitali, kolonii, ambulatorjów ale rozciąga również swoją pieczę nad leczącymi się w domu. Zakłada tak zwane „opleki“, i „przychodnie“, gdzie chory nie po poradę lekarską, ale po pomoc i poparcie przybywa.

Tu uczą go, jak się ma zachowywać w chorobie, objaśniają, co czynić a czego winien się wystrzeżać, kontrolują jego wagę, zaopatrują go w mleko, masło, kefir, szczotki do mycia rąk i ust, spłuwaczki kieszonkowe, środki dezynfekujące, sprawdzają warunki zdrowotne, w których pracuje i stan jego mieszkania, dają mu oddzielne łóżko a nawet wynajmują dlań oddzielne pokoje, by miał więcej powietrza i nie narażał innych na udzielenie choroby.

Tak opiekując się chorym Liga nie może jednak zapominać zarazem o jego otoczeniu, bliższym i dalszym, o

wszystkich wreszcie, tych, którym on strasnej choroby udzielić może. W tym celu Liga przedsięwzię również rozmaite kroki.

Przedewszystkiem stara się ona uświadomić ludność o istocie gruźlicy, o jej przyczynach, objawach i sposobach jej zapobiegania za pomocą odczytów, bioszur, muzeów. Następnie walczy z najniebezpieczniejszym sojusznikiem gruźlicy — alkoholem, który zawsze przygotowuje dla tej strasnej choroby łatwy dostęp do organizmu człowieka. — Wreszcie wypowiada ona wojnę najszkodliwemu i najwstrętniejszemu zwyczajowi niekulturalnych ludzi, to jest spiuwaniu na ulicy, na podłogę wagonów, w kościołach, ogrodach, teatrach i t. p.

To bowiem staje się siewcą zarazy, każąc wszystkim oddychać kurzem, przesyconym wyschniętymi zarazkami suchot.

Takie są zadania Ligi, a pole jej pracy nie zna żadnych rozróżnień. Nie dzieli ona swych starań, nie rozróżnia chorych ani według wyznań, ani stanów, ani narodowości. W chorym widzi tylko człowieka, walczy z chorobą dla dobra całej ludzkości.

A. B.

Przemysł a kapitały zagraniczne.

(Dokończenie).

Zdaniem obrońców idei samodzielnego eksploatacja bogactw naturalnych Rosji dla celów przemysłu, — Rosja dawno już wyszła ze stanu niemożliwości, wszystkie wielkie przedsiębiorstwa mogły i powinny być organizowane samodzielnie, możliwie za pieniądze krajowe; w tym jednak wypadku, kiedy o własnych środkach prowadzić nie można, kapitały zagraniczne mogą być dopuszczane jedynie do krajowych tow. akcyjnych.

Wobec powyższego „obrońcy“ żądają, aby „nie dopuszczać nierozważnie tow. zagranicznych, — przeciwnie: zastrzeżone kategorycznie (prawem) legalizacji i zaprowadzić odpowiedzialność kryminalną dla osób podstawionych“... Dalej idące zdania brzmią już wręcz komicznie: „Rosja nie potrzebuje kapitałów zagranicznych, gdyż takowe zupełnie nie przyczyniają się do ekonomicznego postępu i rozwoju państwa, a są nawet szkodliwe. Wytwarzają one bowiem wysoce niemoralny i niezdrowy ażyot, który przerzuca się z Londynu do Rosji i wciąga w grynderskie spekulacje pieniądze krajowe, mogący przecież znaleźć lepsze zastosowanie.“

Zamiast zwalczać punkt po punkcie zarzuty, czynione idei dopuszczania kapitałów zagranicznych, pragniemy w tym miejscu przy pomocy wymownych liczb wykazać, że suma korzyści, osiąganych przez nas z udziału kapitałów zagranicznych, znacznie przeważa wszelkie ujemne strony takiego stanu rzeczy.

Najlepszym przykładem będzie historia udziału w przedsiębiorstwach rosyjskich kapitału belgijskiego.

Jak wiadomo, debuty kapitału belgijskiego w Rosji odbywały się swego czasu w takich samych okolicznościach, jakie obecnie ma do zwalczania angielski. Tak samo wołano, że belgijczy wnoszą w soba ażyot, grynderskie spekulacje i wszystkie niepożądane objawy i warunki spekulacji.

To też, dzięki agitacji, przedsiębiorstwa belgijskie w Rosji początkowo znacznie spadły w walorze, a kapitaliści belgowie przeklinali Rosję, jako kraj ruiny.

Ale oto w ciągu krótkiego względnie czasu sytuacja się zmienia na lepsze; obecnie zaś przedsiębiorstwa belgijskie nie tylko podniosły swą wartość, ale wykazują nawet zupełnie wyraźną tendencję zwyżkową.

Oto jak notowane są akcje towarzystw ros.-belgijskich w ciągu lat 3:

(w frankach)

1908 r.	1909 r.	1910 r.
Donieckie zakł.	594.50	780.—
Huta Bankowa	1700.—	1945.—
	2056.—	

Nikopol-Mariupol	135.—	135.—	260.—
Taganrog (metal)	288.—	420.—	568.—
Uralsko-Wołżańsk	48.—	61.75	162.50
Kołoński	385.—	400.—	640.—

i t. d. w podobnym stopniu *). Z powyższego widać wyraźnie jak silnie wzrastają walory ros.-belgijskie i jak pewny grunt otrzymały wycieczki kapitalistyczne belgów do Rosji.

Zbytecznym chyba byłoby dowodzić, że zwyżka walorów przedsiębiorstwa idzie w parze z rozszerzeniem jego działalności i z tem wszystkiem, co do rozszerzenia działalności należy, a więc: zwiększeniem liczby robotników, ogólnym rozwojem tych dziedzin, w których dane przedsiębiorstwo operuje i t. d.

Uprowadzenie specjalne do kapitałów angielskich uważamy za zupełnie nieusprawiedliwione; grynderstwo i t. p. ujemne cechy kapitału obserwowane są w Anglii zarówno jak we Francji, Niemczech, Ameryce lub Rosji.

Przeciwnie — solidność, powaga i energia angielskich przedsiębiorców znane są powszechnie.

„Made in England“ — to nie pusty dźwięk tylko, — to zasada głęboko wpojona w świadomość międzynarodowych wartości.

Osuwając tedy na stronę fałszywe ambicje narodowe, stwierdzamy, że z 1,638 milionów funtów sterl. ulokowanych przez Anglię w zagranicznych przedsiębiorstwach, na Rosję przypada 38 milionów funtów, przyczem połowę tej sumy dopiero w ostatnich czasach ulokowano.

Kapitały swoje Anglija umieszcza głównie we własnych kolonjach, które rzeczywiście są w pełni rozwoju.

Prawie połowę ogólnej sumy przyjmują do swych przedsiębiorstw Stany Zjednoczone (około 700 mil. funt.), które przecież mogłyby wybrać kapitalistę innego, gdyby Anglija była współnikiem niewygodnym.

Jak widać z powyższego, rozwój przemysłu rosyjskiego może nastąpić li tylko przy udziale kapitałów zagranicznych.

Dowodem na czasie jest sprawa pałaca własnej bawełny (patrz artykuł „W poszukiwaniu bawełny“, „Nowy Kurjer Łódzki“ z d. 5 lutego r. b.).

W tym celu jednak aby kapitały zagraniczne zdziałać mogły jaknajwięcej, aby stały się podwaliną dla rozwoju ekonomicznego Cesarstwa i Królestwa trzeba koniecznie udział ich w naszym przemyśle ująć w ramki gwarancji w drodze prawodawczej, trzeba udział ten oprzeć na zasadach wypracowanych przez kraje cywilizowane.

Krótko mówiąc, chcąc mieć do czynienia z kapitałem solidnym, trzeba przeciwstawić mu niemniej solidną gwarancję prawną.

Na interesy niepewne puszczać się będzie zawsze tylko kapitał „ażiotażowy“, grynderski, którego celem jest dziś obłupić ofiarę ze skóry, jutro zaś pozostawić jej na rozmyślenie i gorzkie żale nad własną naiwnością.

K. T.

*) „Promyslowost“ i Torgowla“, kwiecień 1910.

Demonstracja alzacka.

Olbrzymie wrażenie sprawiła w Berlinie uchwała, która niedawno zapadła w komisji budżetowej sejmiku alzacko-lotaryńskiego; siery rządowe upatrują w niej demonstrację antyniemiecką. Oto większość komisji, złożona z centrowców i socjalistów, skreśliła szereg pozycji budżetowych.

Skreślono tajny fundusz policyjny w wysokości 44,000 mk., dalej 100 tys. kosztów reprezentacyjnych dla namiestnika i wreszcie cały cesarski fundusz dyspozycyjny w wysokości także 100 tys. marek. Nadto uchwalono, że polowanie, które dotąd pozostawiono cesarzowi Wilhelmowi do dowolnego użytku, będzie wydzierżawiane z licytacji za 7 tys. marek rocznie.

Zwłaszcza skreślenie funduszu cesarskiego, oraz wydzierżawienie polowania cesarskiego wywarło w Berlinie, w kołach dworskich i rządowych bardzo przykre wrażenie.

Tajny fundusz policyjny, przeznaczony był na opłacanie

szpiegów, czyli — jak w Berlinie mówią — „na ubezpieczenie granicy“, odczytanie od strony Francji.

Niemcom w wielkiej mierze zależy na tem, żeby na tego rodzaju „służbę wywiadowczą“ nie szczędzić pieniędzy, szczególnie w Alzacji i Lotaryngii, gdzie ludność, mimo największych wysiłków ze strony Berlina, nie została dotąd zgermanizowana i gdzie od czasu do czasu pojawiają się wrogi Niemcom demonstracje na rzecz Francji.

Prasa niemiecka podnosi, że jeżeli większości komisji zależało na usunięciu „tajności“ funduszu, to był na to ten prosty sposób, żeby go poddać kontroli parlamentarnej, ale zupełne skreślenie oznacza tyle, co „ulawienie pracy nieprzyjacielowi“ i „oddawanie ciężko zdobytych prowincji w wojnie 1870 r. prawie na łaskę i miłaskę“.

Tak samo w skreśleniu połowy kosztów reprezentacyjnych dla namiestnika upatruje prasa niemiecka ostrze, skierowane przeciwko systemowi rządowemu.

Donoszą, że namiestnik, hr. Wedel, wysnuć z tego musi konsekwencje i podać się do dymisji.

Najdotkliwsza jest jednak uchwała w sprawie skreślenia funduszu cesarskiego i wydzierżawienia polowania, którem cesarz dotąd dowolnie rozporządzał.

To rzecz dotąd niebywała w dziejach cesarstwa niemieckiego i monarchii pruskiej. Cesarz Wilhelm znany jest dostatecznie ze swej arbitralności i nie przebacza nikomu, kto w jego państwie śmie się woli jego opierać.

To też panuje powszechne mniemanie, że uchwała ta poignęła za sobą poważne konflikty natury politycznej.

Zaburzenia na uniw. Jagiellońskim.

(Kor. wł.: „N. K. Ł.“)

Kraków, 13 marca 1912 r.

Chwilowy spokój na naszej wszechnicy, po znanych zesłorocznych zaburzeniach przeciw prof. Zimmermanowi, znów został zakłócony. Jak wiadomo, (na medycynie 314), znaczna część młodzieży akademickiej na naszym uniw. rekrutuje się z Król. Pol. Wśród niej znalazło się 16 słuchaczy, którzy ukończyli gimnazjum rządowe w Królestwie, a którzy na dalsze studia przybyli do Krakowa. Jakkolwiek kilku z nich obecnie jest już na 4 roku, to jednak, sąd akademicki do ostatniej chwili nie wszczął przeciwko nim żadnych z tego powodu dochodzeń. Dopiero zejście jednego ze Stowarzyszeń młodzieży postępowej — „Spójni“ — na stanowisko antybojkotowe, po uchwaleniu zjazdu w Paryżu, spowodowało w konsekwencji rozłam w dotychczasowej „konferencji“ wszystkich stowarzyszeń akademickich.

Pragnąc zaakcentować dobitnie swoje stanowisko w kwestji bojkotu szkół rządowych w Królestwie, cztery pozostałe stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Promień“, „Zjednoczenie“, „Znicz“ i „Czytelnia“, zawezwały oskarżonych o złamanie bojkotu — przed sąd. Oskarżeni, będąc pewni, że ten sąd, jak głosiła sama jego nazwa, reprezentuje ogół akademicki, zgłosili się na sąd, by przed nim się usprawiedliwić. Tymczasem okazało się, że ów „sąd ogólny-akademicki“ reprezentuje zaledwie część młodzieży, jaka się znajduje na uniwersytecie.

Oskarżeni przed takim samozwańczym sądem nie zgodzili się składać zeznań, lecz piśmiennie oświadczyli w deklaracji, — zaopatrzonej w podpisy, — że żądają zwołania takiego sądu, któryby reprezentował wszystkie oddziały młodzieży, jakie się znajdują na tejże uniw., że tylko wyrok takiego sądu będzie dla nich prawomocny.

Po trzech tygodniach obrad ten sam uzurpatorski „sąd“ wydał zaoczny wyrok, bez poprzedniego przesłuchania oskarżonych, „tamistrajków“. Jednego, z oskarżonych który się poddał sądowi, skazał na wykluczenie ze wszystkich stowarzyszeń na przeciąg jednego roku. Dziesięciu zaś pozostałych uznał (!) za niegodnych przebywania wśród grona kolegów i wykluczenie (!!) ich całkowicie z wydziału lekarskiego.

Znaczna część młodzieży, po odczytaniu wyroku, demonstracyjnie opuściła salę wykładową.

W celu egzekutywy wyroku, sprowadzono młodzież z wydziału agronomicznego, która zwykle w takich razach jest ślepiem narzędziem różnych stowarzyszeń. Fanatycy bojkotowi uciekli się nawet do taktyki brutalnego gwałtu. Czując moralną słabość bezprawnego wyroku — „sędziowie” i ich adherenci czynnie uniemożliwili „skazanym” kolegom korzystanie z pracowni uniwersyteckiej.

Część młodzieży wydała odezwe, stwierdzając fakt, iż po usunięciu przedstawicieli Stowarzyszenia „Spójnia” z sądu koleżeńskiego, przestał on nosić charakter ogólno-akademicki, a przeto wyrok tego sądu nie może obowiązywać ogółu młodzieży, że, secundo, wyrok zapadł w sposób bezprawny, gdyż bez uprzedniego przesłuchania oskarżonych.

W sprawie tej odbył się dziś burzliwy wiec ogólno-akademicki. Po długich obradach, nie zgodzono się dysputować nad treścią wyroku, oraz nie dopuszczono do głosu strony oskarżonej. W obecnym stadium walka przybiera charakter coraz bardziej wyznaniowy, gdyż większość „łamistrajków” składa się z żydów.

Młodzież obu obozów jest sprawą tą niezwykle wzburzona i gotowa jest do najdalej idących konsekwencji.

Niezależnie od przebiegu sprawy i ostatecznego jej zakończenia — z całą bezwzględnością napiętnować należy niekulturalne, nie liczące z powagą młodzieży uniwersyteckiej zachowanie się osławionych krakowskich t. zw. „agronomów”. Dla odłamu tego snadź jedynym argumentem jest kij. To też zbrojni w fojwarcznej odniesieniu wyruszyli na „plac boju” przed zakład anatomiczny, by zamknąć wstęp oskarżonym do prosektorium!

Sądzimy, że wprowadzenie podobnej, ogólnie mówiąc „straży obronnej” przeciwko dotychczasowym kolegom wnosi niepożądany pierwiastek brutalności do życia naszej uczelni. Przyпускаjąc, że jedynie wzmieszanie się w te sprawy kontroli społeczeństwa i prasy — może położyć kres tym smutnym konsekwencjom, jakie niewątpliwie wypłynąć mogą z obecnej, dość groźnej, sytuacji.

S i g m a.

Niemcy i Polacy w Rosji zachodniej i Królestwie.

Hakatystyczne „Berliner Neueste Nachrichten” rozpisują się szeroko o rzekomej agitacji i polskiej, sięgającej aż do najwyższych kół dworskich, a mającej na celu zwrócenie uwagi rządu, Dumy i społeczeństwa rosyjskiego na zalety niemieckiej zachodniej części Państwa. Organ hakatystyczny zaprzecza twierdzeniom wszystkich pism polskich o jakichkolwiek placówkach strategicznych, zajmowanych przez kolonistów niemieckich, którzy są żywiołem najlojalniejszym w świecie, a już dla Rosji wcale nie niebezpiecznym.

Polemizują również „B. N. Nachrichten” żywo z autorem słynnej mapy kolonizacyjnej, p. Wiercińskim, którego praca bardzo obeszła żywioły hakatystyczne.

Cała ta akcja Polaków ma według wspomnianego organu mieć na celu przede wszystkim zaznaczenie lojalności wobec Rosji i wyżebranie w ten sposób odwołania załatwienia projektu chełmskiego.

Wielka katastrofa kolejowa pod Trzebinia.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

Onegdaj rano, na przestrzeni pomiędzy stacjami Trzebinia a Szczakowa nastąpiło zderzenie pociągów, które, wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności przybrało rozmiary poważnej katastrofy.

O godzinie 4 minut 15 rano wyruszył ze stacji w Trzebinie do Szczakowy specjalny pociąg robotniczy nr. 1441, wiozący emigrantów sezonowych z okolic Debicy i Rozwadowa, w liczbie mniej więcej 800 ludzi. Tuż za stacją, niespodzianie najechała na niego z bocznego toru manewrująca lokomotywa. Skutki zderzenia były straszne. Ponieważ spotkanie nastąpiło pod bardzo ostrym kątem, więc lokomotywa dostownie odcięła boki 15 wagonom, miążdząc część ich wnętrza. Z osiemnastu wozów tylko trzy pozostały nieuszkodzone. Obie maszyny są również popsute i stoją bez

ruchu wśród gruzów potrzaskanych wagonów.

Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Na miejsce katastrofy pośpieszyły natychmiast pociągi ratunkowe z Oświęcimia i Szczakowej. Lekarze udzielili ranym pierwszej pomocy.

O godz. 10 przybył do Krakowa osobny pociąg z Trzebinie, który przywiózł z sobą 60 ofiar wypadku. Wszyscy znajdowali się w trzech dużych wagonach III i II klasy. Po chwili zaczęto wynosić z pociągu rannych. Był to bardzo przykry i bolesny widok. Chłopcy wiejscy i starsi mężczyźni, dziewczęta i kobiety, niektórzy pokrwawieni na całej twarzy, nogach i rękach, z bandażami na głowach, w pokrwawionych ubraniach. Słychać płacz i jęki ciężko rannych. Niektórzy mają połamane nogi.

Poczekalnia I i II klasy została zamieniona na salę opatrunkową.

Około 20 ludzi jest bardzo ciężko rannych. Pokaleczone twarze, połamane nogi i ręce, rozbite nosy; ubrania niektórych chłopców i dziewcząt przedstawiają jedną wielką plamę krwi.

Kilkunastu chorych odwieziono wielkim wozem meblowym, 13 najbardziej niebezpiecznie rannych zabrano do kliniki chirurgicznej docenta dr Radzińskiego.

Zginęły dwie osoby: 16-letni chłopiec Jędrzej Joško, który doznał zgniecenia klatki piersiowej, oraz jakiś starszy robotnik, którego tożsamości na razie nie zdołano stwierdzić. Robotnik ten zmarł w czasie opatrunku. 18 ciężko rannych, 7 rannym grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Ogólna liczba ofiar (wszyscy jechali do Prus na robotę) dochodzi do 100 osób, wśród tych jest około 40 ciężko rannych.

Z pomiędzy nich z Królestwa Polskiego: Marcin Winkoławski ze Słotkowa, Helena Bienkiewicz, z Kamionki, Maria Torba, z Kamionki, Anna Tomiełowicz, — Podolszyna Ordynacka, Anna Termina — Podolszyna Ordynacka, Wojciech Swierz, z Dzwoli, Maria Zdyb, z Kraśnika, Jan Ożóg, z Wysokiej Góry guberni sandomierskiej, Jan Wiśniowski, z Kobrznia, Julian Wiśniowski, z Kobrznia, gub. sandomierskiej, Anna Tomczyk oboje z Kobrznia, Jan Adamczyk, z Kobrznia, Agnieszka Adamczyk, z Kobrznia, Katarzyna Danczyk z Kobrznia, Jędrzej Blacha, ze Słotkowa, gub. lubelskiej.

Jedną z przyczyn katastrofy w Trzebinie jest zupełny brak miejsca na dworcu w Trzebinie, gdzie panuje obecnie olbrzymi ruch.

Na stacji kolejowej w Trzebinie w tem samym miejscu na skrzyżowaniu, na którym wydarzyła się katastrofa, poprzedniego dnia zaszła także katastrofa, która tylko dlatego nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, ponieważ zderzyły się dwa pociągi towarowe. Mimo to jednak kilka wagonów zostało przewróconych i uszkodzonych.

Stan chorych Wargary i Winkoławskiego, leżących na klinice chirurgicznej w Krakowie, jest bardzo groźny. Lekarze wątpią, czy zdołają utrzymać ich przy życiu.

Chory w szpitalach żałują, że im w Trzebinie podczas katastrofy poginęły pieniądze, dokumenty i kufarki oraz pakunki. Wielu z nich wróci z powrotem do domu, reszta uda się na roboty do Prus.

Wiadomości ogólne.

Nowy projekt o żydach. Powstająca obecnie w Rosji nowa partja „niezależnych konserwatystów” zamierza wystąpić z hasłem w sprawie uznania wszystkich żydów w państwie za cudzoziemców.

Wycieczki szkolne. W okólniku ministerjum spraw wewnętrznych, wydanym w lutym r. z. do zarządów okręgów naukowych, zaznaczono, że przy organizacji wycieczek uczniów szkół wyższych i średnich należy wcześniej przesyłać władzom gubernialnym wykazy imienne uczestników wycieczek i wymieniać miejscowości, które mają być zwiedzane.

Departament policji uznał, że przełożeni szkół przy urządzaniu wycieczek zawiadamiają gubernatorów zbyt późno i wobec tego ministerjum oświaty odniosło się do kancelarii kuratora warszawskiego okręgu naukowego, aby nadał przy organizowaniu wycieczek szkolnych zawiadamiano wcześniej gubernatorów miejscowości, do których wycieczki wyruszają.

Rozporządzenie. Departament policji rozesłał do władz okólnik z wyjaśnieniem, żeby ograniczać do minimum wydawanie pozwoleń na broń osobom pochodzenia żydowskiego.

JÓZIEK.

- Jak się nazywasz?
- A Józiek.
- A matka?
- Matka Katarzyna; dobra matka nie bije.
- A ojciec?
- Stasiak z Bałut.
- A gdzie wy mieszkacie?
- Czy ja wiem — może na Przemysławej, a może we Wilgocin.
- Jaki we Wilgocin?
- A bo matka mówi często: „długo jeszcze będziemy mieszkali w tej wilgocin?”

Przyprowadzono go do szpitala, pięcioletniego malca, delikatne, wacie dziecko sutenen do operacji. Od 3 lat miał biedactwo wskutek ostrego zapalenia oczu zrosnięte powieki, przez 3 lata Józiek nie widział nawet tych skrawków nieba, które widać jednak ponad wązkimi ulicami Łodzi...

Po trzech latach dopiero zdecydowała się matka przyprowadzić go do szpitala. Na pytanie, czemu wcześniej nie przyszła, odpowiedziała, że chłopak był zdrow, więc po co? Zresztą wola Boska — miał widzieć, to i tak kiedyś przejrzy...

Chłopczyzna był miły i nad wiek rozwinięty; w krótko też polubił się go, pielęgniarki, a i koledzy szpitalni, rekonwalescenci, przeważnie okazywali mu dużo sympatii. Smutny, taktowy był widok, gdy małe siedział poważnie

pośrodku sali w szpitalnym szlafrocisku, trzymając na kolonach dużą księgę z obrazkami — gromada rówieśników otaczała go ze wszystkich stron: najstarszy wiekiem, Janek, opowiadał treść obrazków, a biedny niewidomy przewracał kartę po kartce, zadając wcale logiczne pytania. Widocznie umysł jego rysował w wyobraźni obrazy, których biedne ślepe oczy widzieć nie mogły. Odwzajemniając się kolegom, Józiek opowiadał im różne, mniej lub więcej przykre wspomnienia ze swego życia, bo pięcioletni okres życia w ciemności absolutnej i „we wilgocin” nie mógł mu być wesołych dostarczyć do opowiadania tematów. Najmilej wspominał wycieczki na Bałuty, dokąd szedł w niedzielę z matką do „znajomych”, gdzie dawano mu, ile chciał, flaków i „kałdunów”. Raz, widząc, że jestem obecną, przy gawędce zapytał mnie:

- A pani lubi kałduny?
- Lubię.
- Ja także bardzo lubię i flaki też lubię.

Doktor, obejrawszy powieki Józka, orzekł, że operacja i to bardzo bolesna, jest nieunikniona. Chłopczyzna zrozumiał to przeczuł i bał się strasznej chwili niewypowiedzianej. Pocięszaliśmy go wszyscy i uspakajali, obiecując, że jeżeli będzie grzeczny i nie będzie krzyczał, ani płakał, to w nagrodę dostanie dużo pięknych rzeczy, a oprócz tego zobaczy, na własne oczy zobaczy: drzewa, trawę, kwiaty słońce.

— Słońca nigdy niema na podwórzu, nieprawda — odparł — drzew niema, a kwiaty, co to kwiaty?...

- A matkę chciałbyś zobaczyć?
- Tak, matka dobra, nie bije. I konia chcę też zobaczyć!
- Operacja udała się szczęśliwie Józiek nie

czuł jej wcale, uspiiony chloroformem — gorzej było z opatrunkami.

Pacjent garnął się do nas całym sercem — wrogo jednak był usposobiony dla doktora, który w jego wyobraźni przedstawiał się jak kat. Naprawdę perswadowałyśmy mu, że doktor dobry, chce mu pomóc, chce żeby on Józiek, zobaczył matkę, żeby mógł sam oglądać obrazki. Nic nie pomagało. W tem dziecku tało się coś więcej, niż bojaźń opatrunków i nienawiść ku temu, który mu ból zadawał. Józiek rozwinięty nad wiek, widział w doktorem „pana” przedstawiciela klas uprzywilejowanych, o których pewno nie raz opowiadała mu matka i Stasiak z Bałut. Nie wierzył, że doktor może być dobry i chciał mu przynieść ulgę — wroga w nim widział bał go się i nienawidził instyktownie.

Opatrunek ostatni usunięty — Józiek zmęczony, wyczerpany, odpoczywa chwilę. Wyprowadzamy go ze drzeniem serca do pokoju, gdzie pospuszczane, rolety wytwarzają potrzebny zmrok. Stoją wszyscy w oczekującym milczeniu — trwa ono kilka sekund zaledwie, ale wydaje się nam godziną.

— Widzę — wyrwa się krzyk z drobnej wątej piersi Józka — krzyk jakiś, przenikający do głębi. Niema w nim uczuć żadnych, bo Józiek nie jest jeszcze w stanie odczuć rozszerzenia — on tym krzykiem stwierdza tylko fakt.

Józiek! twe oczy dziś widzą — kiedy i z umysłu twego spadnie ślepotę, która cię krzywdzi, kiedy wyciągniesz rękę do zgody ku tym którzy nieś ci światło są gotowi!

Róża Gozdawa

KONIEC.

Legalizowanie związków. Warszawska komisja do spraw towarzystw i związków otrzymała wyjaśnienie senatu, że komisje gubernialne mają prawo odmawiać legalizacji takich związków zawodowych, nazwy których świadczą o różnorodności zajęć przyszłych członków związku, jak na przykład związek robotników dla wyrobu produktów spożywczych.

Według przepisów, związki zawodowe mogą składać się tylko z osób jednego fachu, lub z zawodów pokrewnych pomiędzy sobą.

Usunięcie katolików z akademii wojskowych. „Riecz” otrzymuje wiadomość, że głównodowodzący wojskami wszystkich okręgów wojennych otrzymali okólnik ministerjum wojny, aby nie dopuszczano do egzaminów okręgowych, w celu wstąpienia do akademii intendentury oraz do niektórych innych wojskowych wyższych zakładów naukowych oficerów wyznania katolickiego i oficerów wyznania innych, ale żonaty z katoliczkami.

Ze świata.

Setna rocznica. Obchód setnej rocznicy urodzin i dwudziestopięcioletnie zgonu Kraszewskiego w Dreźnie wyprzedzi datą swoją wszystkie obchody, jakie w ciągu roku bieżącego będą urządzone na obczyźnie ku czci autora „Starej baśni”.

Uroczystość ta w Dreźnie, gdzie, jak wiadomo, Kraszewski przepędził prawie całe o s t a t n i e 25 lat swego czynnego żywota, biorąc duży udział w życiu tamtejszej kolonii polskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m., a organizujący ją komitet, wybrany z łona kolonii polskiej w stolicy saskiej, dokłada wszelkich starań o nadanie jej poważnego charakteru oraz o liczny udział rodaków w Saksonii.

Jubileusz kardynała Rampolla. Wczoraj obchodził kardynał Rampolla dwudziestopięcioletnie o trzymanie godności kardynalskiej. Mariano Rampolla del Tindaro należy do najwybitniejszych członków kolegium kardynałów. Urodził się 17 sierpnia 1843 r., w Poltzi na Sycylii. Jeszcze papież Pius IX zamianował go w roku 1869 pomocnikiem w sekretariacie dla spraw kościelnych, później zaś, prapatem. Od papieża Leona XIII otrzymał kapelusze kardynalski i urząd sekretarza stanu stolicy apostolskiej. W ostatnich latach panowania Leona, wpływ kardynała Rampolla nabrał największego znaczenia. W czasie ostatniego conclave wybróć jego nie przyszedł do skutku, z powodu weta Austrii, wniesionego przez osławioną pamięci kardynała Puzyne.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty. Zandarmieria aresztowała w Radomysiu Wielkim 22-letniego Jana Lesniaka, pochodzącego z Górek, pow. mieleckiego.

Lesniak podejrzany jest o zamordowanie pewnego emigranta polskiego pod Berlinem, oraz o morderstwo rabunkowe w Bałtce pod Oświęcimem. Używał on różnych fałszywych nazwisk.

Lokauty w Niemczech odbyły się w roku 1911 w 195 przedsiębiorstwach, w roku poprzednim 10,834 przedsiębiorstwach. Robotników, dotkniętych lokautem, w roku 1911 było 299,592 w 1910 r. było ich 306,613. Lokauty odniosły skutek zupełny w 69 wypadkach, częściowy 1010, a żadnego w 24 wypadkach.

Z Cesarstwa.

Nowe dzieło o Rosji. Współpracownik „Figara” Marchand wydał dzieło o Rosji i o jej zadaniach wewnętrznych. Pochwalając reformę agrarną Stołypina, jego stosunek do Dumy i do sprawy fińskiej, Marchand potępia jego stosunek względem polaków, i twierdzi, że Rosja zgłosiła niepotrzebnie obawia się separatyzmu polskiego i przesłuduje kulturę polską.

Kłopoty nacjonalistów. „Riecz” podaje szereg informacji o ostatnim posiedzeniu rady klubu nacjonalistów. Mówiono tam, między innymi, o wydawaniu własnego pisma, niezbędnego wobec nadchodzących wyborów do czwartej Dumy, wskazywano, że zamiar tego nie podobno skutecznie dla braku odpowiednich funduszy. Przy tej sposobności ukarzano się z wielką goryczą na przesadę rady ministrów, Kokowcowa, który — jak utrzymywano — odmawia nacjonalistom niezbędnego poparcia.

Aleksiejew... zaawansował. „Warsz. Dniw.” donosi, że poseł do Dumy od ludności rosyjskiej w Warszawie, p. Aleksiejew, został „jednogłośnie” wybrany przez połączone frakcje nacjonalistów Rady państwa i Dumy na członka głównej rady wszechrosyjskiego Związku nacjonalistów.

Pogłoski. Berlińska „Voss. Ztg.” donosi z Petersburga: Obiegające tu pogłoski o możliwości wybuchu poważnych zawzięć między Rosją a Austro-Węgrami tworzą poważny temat do rozpraw w rosyjskich sterach wojskowych.

„Voss. Ztg.” zaznacza, że wiadomość tę podaje z zastrzeżeniem.

Ma szczęście. Generał Reinboth ułaskawiony przez władzę Najwyższą, jak wiadomo zapłacił skarbowi 29,000 rubli strat; na ostatnim posiedzeniu senatu postanowiono mu 25000 z tej sumy zwrócić. O zwrot pozostałych 4,000 pen. Reinboth podaje prośbę na Najwyższe Imię.

Wadomości krajowe.

Konfiskata. Na zasadzie decyzji komitetu do spraw prasowych polecono skonfiskować nr. 72 „Kurjera Porannego” i nr. 118 „Gońca Porannego”.

Katastrofa kolejowa. — Ze Skarżyska donoszą: Wczoraj, o godz. 9 min. 30 wiecz., pomiędzy stacjami Skarżyskiem i Suchedniowem wykołubił się pociąg towarowy.

Rozbitych jest 12 wagonów. Są ranni, między innymi 5 konduktorów.

Tor zasypany jest kawałkami straszkanych wagonów.

Ze Skarżyska wysłano pociąg sanitarny z personelem lekarskim.

Ruch pociągów towarowych w ciągu nocy wstrzymano.

Komunikacja pociągów osobowych odbywa się z przesiadaniem.

Ujęcie oszusta. W pokojach umieszkanych Rabinowicza w Łomży, policja śledcza aresztowała mieszkańca Dźwińska, Neacha Słowicza, który jako przedstawiciel komitetów wystawowych, zbierał deklaracje i ekspozyty na wystawę w różnych miastach Cesarstwa, dając do podpisywania czyste blankiety i obiecując wyrobić każdemu wystawcy nagrodę w postaci medału lub dyplomu, zależnie od wysokości wpłaconej sumy.

Przy rewizji, dokonanej podczas aresztowania Słowicza, znaleziono różnego rodzaju korespondencję oraz 6 medali i cztery dyplomy komitetów wystawowych.

Z kol. warsz. wied. Naczelnik kolei skarbowej warszawsko-wiedeńskiej okólnikiem zawiadomił pracowników, że wszystkie bilety bezpłatne roczne, wydane przez b. radę zarządzającą, jak również i przez zarząd kolei, ważne są nadal, aż do czasu nowego rozporządzenia.

Mały felieton.

Kramik z przeciwnika.

(Z cyklu „Słowo zatrzważająco szczerze”).

Smieszne, tak! smieszne niekiedy, lecz częściej potwornie głupie, złością zaślepione i nad wyraz szkodliwe jest to ciągle przykładanie dwóch miar do oceny tej samej rzeczy, (postępku, czynu myśli, programu, zamiaru), w zależności od tego, czy wyszła ona z „naszego” obozu (partji, stronnictwa, odłamu, klubu, kółka, towarzystwa), czy też z obozu przeciwnika.

Kramik z przeciwnika i koniec, i nie — och! — zbyt często bywa tak, że czyn propagowany zawzięcie jest wyklinywany, dla tego tylko, że podjął go

„przeciwnik”. Bowiem to, co czyni, myśli i mówi przeciwnik, musi być złe! Musi, więc iść.

„sprzeczność ze sobą? Ogłupianie towarzyszy? Iudu? wiranie umysłów w rozdroża bez wyjścia? w ciemność rozpacz? zmarnowanie pracy lat wielu? zaguba sprawy ostateczna?... furda to wszystko!

Niech ino zginie kramik z przeciwnika!

Probowałam w Bretanii uspołeczniać chłopów bretońskich. Była mowa o wspólnych społecznych pastwiskach.

Więc mówi pan, że krowka moja mogłaby chodzić i na pastwisko Tanatwila?

Ależ naturalnie ojciec Krestol nie tylko na Tanatwila, ale i na wszystkie pastwiska tej wioski.

— Tak... to byłoby dobre... to byłoby bardzo dobre...

Po dłuższej chwili ciężkiego, iście bretońskiego namysłu:

— Czekajże pan... tak... a jego krowa... tego... no! tego Tanatwila przychodziłaby na moje?...

No naturalnie, Co?... krowa tego łajdaka?... na moje... na moje?

Al co to, to nie!... Jego krowko na moje! Nie! co to, to już nie, merci alors!

Słyszane rzeczy. Ależ to złodziejstwo!

Kpiny pan stroi czy co? Nie! dziękuję panu. Krowa tego łajdaka? cna, cha, cha...

Tableau, nieprawdaż? Aliści porównanie.

Romuald Mink'ewicz.

Zatarg o budżet szkolny.

Między prezydentem miasta a członkami polskiej komisji szkolnej wynikł poważny zatarg o zatwierdzenie preliminarza budżetu szkolnego.

Jak wiadomo, polska komisja szkolna zaprotestowała przeciw podziałowi funduszu, pochodzącego z opłat, wnoszonych na szkoły przez towarzystwa akcyjne, Towarzystwa wzajemnego kredytu, towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowo i t. d., między komisje szkolne polską i niemiecką.

Zdaniem polskiej komisji szkolnej, cały ten fundusz winien być oddany do jej rozporządzenia, gdyż tylko szkoły rosyjsko-polskie, popierane przez polską komisję szkolną, są szkołami mieszkaniowymi, istniejącymi na ogólnych zasadach.

Ze zdaniem tem, aczkolwiek zupełnie słusznym, nie chciał się zgodzić prezydent miasta i fundusz, pochodzący z opłat towarzystw akcyjnych, instytucji finansowych i kredytowych, został podzielony.

Wtedy polska komisja szkolna wysłała memorjał w tej sprawie do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o jej zbadanie i, oczekując na to, członkowie polskiej komisji odmówili podpisania preliminarza budżetu szkolnego. Ale prezydent miasta, jak się okazuje, bez tego dał sobie radę, mianowicie, poprosił radnych miasta o podjęcie budżetu. Zgodził się na to tylko jeden radny, pozostał zaś odmówił na tej zasadzie, że budżet szkolny powinni podpisywać członkowie komisji szkolnej. Prezydent miasta podpisany przez jednego radnego preliminarz budżetu wysłał przez umyślnego posłańca do naczelnika dyrekcji naukowej do zatwierdzenia.

Dowiedziawszy się o tem, członkowie polskiej komisji szkolnej zwrócili się telegraficznie do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o interwencję u naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej, by budżetu nie zatwierdził do czasu zbadania tej sprawy przez gubernatora piotrkowskiego.

Stow. pracowników drukarskich.

W nadchodzącą niedzielę 17 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu własnym przy ulicy Przejazd nr. 12

odbędzie się roczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia pracowników drukarskich m. Łodzi i powiatu łódzkiego.

Ze sprawozdania za rok ubiegły podajemy niektóre cyfry: Przychód wynosił 2831 rb. 56 kop., rozchód zaś 2644 rb. 58; ponieważ używana dawniej suma na oszczędność wynosi 355 rb. 21 kop. — czysty zysk za rok 1911 wynosi 542 rb. 19 k.

Majątek Stowarzyszenia na dzień 1 stycznia 1912 rb. wynosi 8107 rb. 97 kop.

Działalność Stowarzyszenia jest bardzo rozległa i pożyteczna i powinna służyć za wzór dla innych tego rodzaju stowarzyszeń zawodowych.

Między innymi wydano kartek do lekarzy 443, oraz do apteki Bartoszewskiego na lekarstwa — 260.

Biuro pośrednictwa pracy funkcjonowało niezwykle sprawnie, zgłosiło się bowiem o pracę 101 pracowników i wszyscy otrzymali kondycje.

Biblioteka Stowarzyszenia składa się z 439 tomów dzieł oryginalnych, tłumaczonych czasopism, tygodników ogólnie literackich i fachowych.

W końcu roku sprawozdawczego członkowie zaofiarowali 103, zakupiono zaś 20 egzemplarzy.

Zapomóg udzielono: z powodu choroby na sumę 211 rb. 50 kop., dla pozostałych bez kondycji — 93 rb. 75 k., na wyjazd (członkom) — 20 rub., na wyjazd (nieczłonkom) — 24 rub. 50 k., zapomogi nadzwyczajne — 203 rb. na wyjazd do wojska — 45 rb., z powodu śmierci 100 rb. — razem na poważną sumę 697 rb. 75 kop.

Członków Stowarzyszenie na dzień 1 stycznia r. b. liczy 155, w tej liczbie: zecerów 123, maszynistów 31 i stereotypów—1.

Zarząd składa się z następujących osób:

Franciszek Rydlewski, prezes, Aleksander Stybel, sekretarz, Konstanty Jan Hencz, kasjer, Jan Falkowski, wiceprezes, Stefan Krejan, pomocnik sekretarza, Wacław Stasiak, pomocnik kasjera, Ignacy Kościński, asesor i zarządzający Biurem pośrednictwa pracy.

Ze sprawozdania powyższego widzimy, jakie doniosłe pożyteczne rezultaty może osiągnąć zbiorowa, rozumna i planowa akcja.

To to też z całego serca życzymy ze wszech miar pożytecznej instytucji dalszego rozkwitu w dziedzinie zakreślonych i tak umiejętnie przeprowadzanych zadań kulturalno-zawodowych.

Yang.

Program

prac zjazdu aptekarzy w Łodzi w dn. 25 i 26 maja r. b.

Sekoja I naukowa.

1) Ogólne i specjalne wykształcenie farmaceutów, 2) przejście stopniowe apteki współczesnej w zakład dla badań naukowych, 3) najnowsze wynalazki w dziedzinie terapii (seroterapia, organoterapia i t. d.), 4) dokładna procedura badań dobroci środków leczniczych, 5) badanie produktów spożywczych, 6) chemiczno-bakterjologiczne badanie w celu postawienia diagnozy, 7) standalizacja w związku z żądaniem farmakopei obowiązkowej, 8) krytyka literacka o fabrykacji szlucznych wód mineralnych i napoi gazowych, 9) zarys historyczny farmacji.

Sekoja II profesjonalna.

1) Dążenie do utworzenia wydziału farmaceutycznego przy departamencie medycyjnym, 2) zniesienie monopolu aptecznego i zmunicipalizowanie aptek w świetle danych Europy zachodniej, 3) stosunki wzajemne właścicieli aptek do pracowników-farmaceutów, norma roboczego dnia i minimum płacy, 4) emerytalno-zapomogowa kasa farmaceutów, 5) walka z nadużyciami w składach aptecznych i ograniczenie ich działalności w granicach egzystujących praw.

Sekoja III przemysłowa.

1) Urządzenie fabryk chemicznych w naszym kraju i historia rozwoju przemysłu chemiczno-farmaceutycznego w Niemczech, 2) urządzenie racjonalnej stacji eksperymentalnej i plantacja środ-

ków leczniczych na wyższą skalę, 3) przedsiębiorstwa kooperacyjne.

Sekcja IV ekonomiczna.

1) Wyszukiwanie nowych źródeł dochodu w związku z reorganizacją aptek, 2) ubezpieczenia wzajemne, 3) bank kooperacyjny, 4) buchalterja i książki handlowe w aptekach.

Sekcja V statystyczna.

1) Liczbowe dane importu z zagranicy różnych środków leczniczych w przeciągu ostatnich 10 lat, 2) mapy graficzne przywozu środków opatentowanych, preparatów farmaceutycznych produktów chemicznych i części roślin z rozmaitych części całego świata, 3) przywóz wód mineralnych.

Sekcja VI techniczna.

1) Wystawa najnowszych przyrządów do przyrządzania lekarstw, 2) maszyny do wyrobu sztucznych wód i napoi gazowych, 3) wzory syfonów, butelek, naczyń higienicznych i mechaniczne ich opakowanie, 4) schematyczne przedstawienie planów urządzenia wzorowych aptek normalnych, dla wielkich, średnich i małych miast.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 26-te z rządu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 19 Marca r. b.

wybraliśmy nadzwyczaj wesoły wodewil, osnuty na tle życia artystów i dziennikarzy, p. t.

Ona i jej brat

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

KRONIKA.

Zakusy hakatystów.

Jak już donosiliśmy, delegacja niemieckiej komisji szkolnej w Łodzi udała się do Petersburga z sekretarzem magistratu Jegorowem i członkiem tejże komisji, nauczycielem szkół niemieckich p. Kühnem na czele.

Delegacja ta zabrała ze sobą memoriał, w którym stara się umotywić żądanie, aby przy zatwierdzeniu projektu samorządu dla Królestwa Polskiego w Radzie Państwa zdecydowano utworzenie w samorządzie miejskim w Łodzi specjalnej kurji rosyjsko-niemieckiej. Kurja ta rozporządzać ma połową głosów w przyszłym samorządzie.

Nie wdając się na razie w zasadnicze oświetlenie żądania komisji niemieckiej zaznaczamy, że Niemcy w Łodzi stanowią trzecią część ludności; na z górą 200,000 Polaków mamy 61,000 Niemców.

Delegacja niemiecka przedstawiła się już w Petersburgu prezesowi Rady ministrów Kokowcewowi i kilku członkom Rady państwa, pragnąc uzyskać ich poparcie, aby przy rozpatrywaniu projektu samorządu dla Królestwa w Radzie państwa, wprowadzono wyżej wymienioną poprawkę.

Doprawdy oryginalna propozycja Łódzkich obywateli-niemców. (h)

Dziękuję za ofiarność.

W numerze piątkowym „Kurjera” zwróciliśmy się do naszych czytelników z prośbą o pomoc dla umierającej z głodu rodziny — żony i 4 dzieci robotnika Jakubowskiego, pacjenta zakładu w Kochanówce.

Prośba nasza nie przebrzmiała bez echa — znalazła gorący oddźwięk, szczególnie w sercach m ł ó d z i e z y

i robotników. **W ciągu dni kilku** złożono w naszej redakcji około 100 rubli, oraz **70 rub. 45 kop.**

Sumka ta, to majątek dla kobiety, którą przed tygodniem jeszcze straszło widmo śmierci głodowej.

Zamykamy więc listę ofiar dla rodziny Jakubowskich, lecz polecamy Sz. Czytelnikom stały dział „Kurjera”.

Brak pracy pozostawia bez chleba i mieszkania setki biedaków — omdleających z głodu i zimna na ulicach. Do redakcji nasze, zgłasza się codziennie o pomoc ludzie, których tylko brak zarobku zmusza do wyłączenia rąk...

Ich to polecamy gorąco opiece naszym Czytelnikom.

= (a) Z policji. Znajdujący się w rozporządzeniu naczelnika wydziału śledczego pomocnicy komisarza Kaczanowski i Lewito odkomenderowani zostali do pełnienia swych obowiązków p. K. do I cyrkulu i p. L. do 5 cyrkulu.

= (h) Wystawa sztuk pięknych. W sprawie posmertnej wystawy prac D. Modenstein, dowiadujemy się jeszcze, że wystawa ta ma być urządzona razem z wystawą prac artystów-malarzy Trępacza i Gabowicza.

Wystawa ta prawdopodobnie będzie urządzona w sali klubu rzemieślniczego na rogu ulic Zielonej i Wólczańskiej.

= (r) Z Tow. krzewienia oświaty. T. K. O. przypomina, że jutro, tj. w sobotę 16 marca, o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, znany w naszym mieście art. muzyk p. F. Halberm wygłosi odczyt „O historii muzyki”.

Bilety wejścia po 10 kop.

W niedzielę, 17 marca, o godz. 4 po poł. w tymże lokalu odbędzie się ogólne zebranie członków T. K. O. Zarząd Tow. ma nadzieję, że członkowie, również liczące jak i lat ubiegłych, zbiorą się na ważne zebranie i stanie się zadość tradycji, że T. K. O. należy do wyjątkowych instytucji, w których ogólne zebrania dochodzą do skutku w pierwszym terminie.

= (r) Odczyt „Wiedzy”. W niedzielę 17 marca o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali fabr. Geyra (Piotrkowska 289) odczyt p. St. Majewskiego: „U stóp piramid”, oparty na wrażeniach i spostrzeżeniach osobistych podczas podróży do Egiptu. Odczyt będzie obficie ilustrowany przezróżkami.

Bilety wejścia 5 kop.

= (r) Z drugiego łódz. Tow. Wzajemn. Kreaytu. Czwarte zwykłe ogólne zebranie odbędzie się w lokalu Towarzystwa ulica Piotrkowska nr. 87, 28 b. m. o godzinie 5 po południu.

Porządek dzienny zebrania obejmuje 1) zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego, 2) Przedstawienie do zatwierdzenia sprawozdania za rok 1911. Odczytanie protokołu komisji rewizyjnej. Podział zysków. 3) Przedstawienie do zatwierdzenia budżetu wydatków na rok 1912. 4) Wybór 3 członków rady. 5) Wybór 1 członka zarządu. 6) Wybór 3 członków komisji rewizyjnej, oraz 3-ch zastępców. 7) Wnioski członków Towarzystwa.

Gdyby zebranie w oznaczonym terminie do skutku nie doszło, to powtórne zebranie odbędzie się dnia 11 kwietnia r. b. w Sali Koncertowej Vogla Dzieła ul. ...

Dotwały zebrania w drugim terminie będą prawomocne bez względu na ilość osób biorących w niem udział.

Karty wejścia na zebranie wydawane będą pp. członkom w biurze Towarzystwa dnia 26 b. m.

= (r) Z Tow. pożycz. oszczędnościowego. W poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczorem w burze „Drugiego łódzkiego Tow. pożycz. oszczędnościowego” przy ulicy Andrzeja nr. 3, odbędzie się doroczne zebranie ogólne pełnomocników Towarzystwa.

= (r) Zebranie tow. „Lira”. W niedzielę d. 17 b. m. o godzinie 5 po połud., w lokalu własnym przy ulicy Widzewskiej nr. 73, odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. śpiewaczego „Lira”.

Zebranie to, zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

= (l) Z „Koła kolejarzy”. Jutro odbędzie się w lokalu własnym koła pracowników kolei fabryki-łódzkiej

wieczór dramatyczny. Na program złożą się: śpiewy chóru koła, komedyjka oraz występ utalentowanego deklamatora p. Kultusza.

= (r) Z gospody czeladzi stolarskich. Na ostatnim zebraniu zarządu, pod przewodnictwem starszego czeladnika odbyła się rewizja kasy w obecności asesora p. Bocheńskiego, oraz starszego majstra p. Kuzitowicza.

W kasie znajdują się obecnie 360 rb. 88 kop. w gotówce ze składek członkowskich, oraz 200 rb. na nową chorągiew.

W dniu św. Józefa 19 b. m. odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo uroczyste, zakupione przez gospodę czeladzi stolarskich, na które zarząd zaprasza członków związku.

= (r) Ze Stowarzyszenia czeladzi ciesielskich. W domu przy ulicy Karola nr. 20 odbyło się wczoraj zebranie członków zarządu Stow. czeladzi ciesielskich, na którym zajęto się podziałem pracy poszczególnych członków.

Obowiązki prezesa objął p. Kwiryn Sokołowski, wice-prezesa — p. Julian Pawłowski, sekretarza — p. Kazimierz Madziar, zastępcy sekretarza — Antoni Stachurski, kasjera — p. Franciszek Hundziak, zastępcy kasjera — p. Józef Szulc, gospodarza — p. Andrzej Bystrzycki, zastępcy gospodarza — p. Stanisław Rybak.

= (lg) Z „Koła Panien”. W niedzielę dnia 17 b. m. „Koło Panien” urządza koncert, który odbędzie się o godz. 3-iej w sali Domu Ludowego, Przejazd 34. W skład nader urozmaiconego programu wchodzi między innymi następujące artystyczne atrakcje: aktówka Z. Przybylskiego „Tańcząca herbata”, odegrana przez zespół dziewcząt ze szkoły przy „Kole Panien”, popisy orkiestry mandomistów pod dykcją p. K. Goebela, śpiew w duecie członków chóru „Koła prac. D. Z. F. Ł.” pp. Wystopa i Meichinkiewicz, monologi p. St. Skowronskiego i deklamacje. Program sam mówi za siebie, to też sala Domu Ludowego w niedzielę niewątpliwie będzie zapelniona po brzegi.

= (n) Kowe tow. akcyjne. Tutajsze zakłady przemysłowe, a mianowicie przedziałnia i farbarnia bawełny pod firmą „E. Heyman i M. Kernbaum”, przekształcone zostały na towarzystwo akcyjne „Wola”.

Na stanowiska dyrektorów towarzystwa wybrało: p. p. Edwarda Heymana, Maksą Kernbauma i Aleksandra Heymana, a na zastępców ich p. p. Józefa Kernbauma i Stanisława Landaua.

= (z) Cena kartofli na targu dzisiejszym wanała się pomiędzy 80 a 90 kop. za ćwierć przy znacznym dowozie.

= (h) Oszustwo kolejowe. Wczoraj na posiedzeniu warszawskiej izby sądowej była rozstrzygana sprawa współwłaściciela magazynu mód p. f. „Irena przy ulicy Dziekiej nr. 1, p. Józefa Myszkowskiego, oraz b. urzędnika ekspedycji bagażowej, na stacji Łódź kolej fabryczno-łódzkiej, p. J. Geriacha, oskarżonych o oszustwo kolejowe, polegające na zamianie przesyłki.

W pierwszej instancji sąd okręgowy skazał obu na rotę aresztanckie i pozbawienie praw. Warszawska izba sądowa, po przemówieniu adwokata przys. Popławskiego (ojca), obu podsądnych uniewinniła dla braku dowodów winy.

WYPADKI W ŁODZI

= (h) Niesumienny robotnik. Zamieszkały przy ulicy Wschodniej nr. 27, Jankiel Zilberman zawiadomił policję, że robotnik, jego Chai Weinacht, 17 lat, skór zystawszy z jego nieobecności, wyłamał zamki i skradł z szuflady 50 rub. w gotówźnie, poczem zbiegł.

Obecnie udało się schwytać złodzieja, który przyznał się do kradzieży. Niesumiennego robotnika osadzono w areszcie, a sprawę skierowano do sądu.

= (p) Okaleczenie. W ciągu dnia wczorajszego wzywano Pogotowie do różnych dzielnic miasta, gdzie lekarze udzielili pomocy siedmiu osobom poważnie poszkodowanym wskutek nieszczęśliwych wypadków.

= (a) Rabunek. Onerdaj rodz. 9 wiecz., na ul. Mikołajewskiej obok domu nr. 185, na przechodzącej Szlamę Adiera napadło dwóch bandytów, z których jeden uderzony był

rewolwer, a drugi w sztylet i krzyknąwszy „ręce do góry”, pod groźbą rewolweru zrewidował A., zabrali mu 5 rubli w gotówźnie, oraz zegarek z dewizką, poczem zbiegli.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne poszukiwania bandytów, lecz na ślad ich nie natrafiła.

= (p) Z głodu. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 114 znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania sił niejakiego Leona Berko, lat 17, pozostającego bez zajęcia.

Przyczyną zasłabnięcia był.. głód. Drugą ofiarą głodu i zimna znaleziono wczoraj przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Zielonej, gdzie upadł na bruk w stanie zupełnego wyczerpania sił Gustaw Trenkler, lat 19 — również bez zajęcia i mieszkania.

ZAMIEJSCOWA.

= (z) Przedstawienie w Zgierzu. Jutro koło dramatyczne „Lutni” z gierskiej pod kierunkiem członka b. trupy Zelwerowicza w Łodzi, artysty E. Chaberskiego daje przedstawienie, na którym odegrana zostanie arcywesoła krotoczwila w 3 aktach K. Larisa „Dom Warjatów”.

= (a) Kradzież z włamaniem. We wsi Redaiki, gminy Łągiewniki onegdaj w nocy nieznanymi złoczyńcy dostali się do sklepu Władysława Wawrzyniaka, wyłamawszy okno i skradli różne towary wartości 141 rub.

Straż ziemska jest już na tropie rabusiów.

= (x) Kradzież w okolicy. Nocy dzisiejszej ze sklepu rzeźniczego M. Klimczakowej we wsi Proboszczewice pod Zgierzem, niewiadomi złoczyńcy skradli 8 szynek i innych wędlin, na ogólną sumę 100 rb.

Złoczyńcy dostali się do sklepu za pomocą wyrznięcia szyby w oknie.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dzisiaj, w piątek, „Ona i jej brat”, wodewil w 4 akt.

W sobotę po poł., po cenach najniższych sztuka z angielskiego w 6 aktach, p. t. „Uczeń szatana”, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15, ukaże się po raz pierwszy arcywesoła komedia w 4 akt., p. t. „Polowanie na zięciów”.

W rolach głównych występują pp.: Dąbrowska, Różańska, Jasńska, Morska, Łońska, oraz pp.: Bolestawski, Orłowski, Kotecki, Mastalski, Norski, Wojnarowski, Kulakowski i inni.

Koncert wokalny.

Zapowiedziany na poniedziałek 18 b. m. w sali Koncertowej wieczór wokalny obudził duże zainteresowanie.

Imię rozgłośnej sławy tenora dohtarfo do nas już dawno, lecz nie mieliśmy doychczas sposobności podziwiania wspaniałego głosu tego artysty.

Według sprawozdań poważnych krytyków muzycznych odpowiednią partnerką znakomitego śpiewaka będzie też druga siła wokalna wieczoru poniedziałkowego — p. Potemkina-Obidejko — artystka opery Cesarskiej w Petersburgu.

Duże zaciekawienie budzi też występ wirtuoza gry na balałajce. Dzięki swemu wirtuozostwu p. Trojanowski uczynił z balałajki instrument solowy i zdobył sławę prawdziwego artysty.

Z teatru.

„Judyta i Holofernes”.

sztuka w 4 aktach, 7 obr. Hab bla występ St. Wysockiej.

Bohaterki biblijne, zwłaszcza córki Judei nie mają szczęścia do autorów dramatycznych. Prócz Wilde'owskiej „Salome”, wszystkie Judyty, Suamity, Estery, na scenie widziane, są albo kiepską parafrazą karty z historii św., albo bezinteresnym wypaczeniem ciekawych motyw legendowej postaci.

Wystawiona wczoraj przez dyr. Mi'ewskiego sztuka Hebbia „Judyta i

Holofernes" nosi wszystkie znamiona fabrykatu teatralnego wysnutego li tylko z fabry historycznej.

Naszpikowanie jej tysiącem mniej albo więcej udatnych aforyzmów, paradoksów i „ciekawych zdań w modnym stylu" nie zmienia zasadniczego rysunku poszczególnych figur, a już na ogólną ideę psychologiczną czy artystyczną sztuki zupełnie nie wpływa.

Zwłaszcza centralna postać Judyty, niezdecydowanej, chwiejnej zarówno w szale żądź, jak w spełnieniu bohaterstwa, zupełnie nie jest ciekawa. Zaprawde, — Judyta biblijna, bez modnego płaszcza, utkanego z literackich form, w nagim łacie bohaterstwa i zemsty jest znacznie ciekawsza niż po sztucznym zaszczepieniu jej mętnych myśli o życiu, czynie i mężczyźnie.

I trzeba tak wielkiej artystki, jaką jest Wysocka, aby z tej papierowej postaci wykrzesać tyle przedziwnych, zajmujących momentów.

To wszystko, co we wczorajszej Judycie porywało, wzruszało i zaciekało widza, jest wyłącznym dziełem twórczego talentu Wysockiej.

Jest to artystka tak niepowседневnej miary, tak głębokiej kultury artystycznej i takiego mistrzostwa środków technicznych, że... nietaktem byłoby banalnie ją pochwalić.

Chwali się dyrekcji powierzenie roli Holofernesa młodemu artyście, p. Małstalskiemu, którego już przedtem miałem sposobność widzieć w kilku rozmaitych rolach. Jego wczorajszy Holofernes potwierdził w zupełności moje pierwsze wrażenia; poprzez nieuniknione kanciastości i luki przebija talent świeży i ciekawy.

Z zespołu wczorajszego wysunął się po Wysockiej na pierwszy plan i dowiódł, że w stanie jest sprostać roli odpowiedzialnej pod każdym względem.

Dyr. Mielewski w epizodzie nieme-go Daniela błysnął wczoraj tak nadzwyczajną ekspresją, że doprawdy, żałowałem, że to tylko... epizod.

Inni wykonawcy banalnym patosem i chaotycznością gry dalecy byli nawet... od prawdy.

Wystawa na ogół dość staranna.

Jeszcze odrobina fatygi, a można było uniknąć wielu rażących oko widza defektów.

Trochę fatygi, — nawet nie k o s z t ó w, których tak nie lubi dyrekcja.

Na zakończenie: o kształcącym znaczeniu wczorajszego widowiska.

Dopiero wczoraj dowiedziałem się, że sztywne prasowane mankiety znane i noszone były już w Bethulji za czasów Nebukadnezara.

Nosili je ociemniały starcy i najwyżsi dostojnicy (teatru).

Konrad Tom.

Jaskinia rozpustników.

Do szczegółów podanych już naszym czytelnikom dodać możemy, że jedna z ofiar bandy rozpustników, ta sama, dzięki której policja wpadła na trop jaskini, nazywa się Przeździecka. Ojciec jej, podając skargę, wskazał jako adres swój ulicę Gubernatorską nr. 36. Po sprawdzeniu okazało się, że P. nie mieszka tam wcale, zaś na pytanie, czemu dał fałszywy adres, odrzekł:

„Szuka mnie ciągle rodzina oskarżonego, chcąc całą sprawę zatuszować, więc nie chciałem, żeby wiedzieli, gdzie mieszkam”.

W związku z sprawą jaskini rozpustników przybył wczoraj do Łodzi prokurator sądu okręgowego p. Łanszyn, w celu zbadania oskarżonych i okoliczności przestępstwa przy ul. Mikołajewskiej.

O rewizji na Jasnej Górze.

W uzupełnieniu wiadomości o rewizji w klasztorze jasnogórskim, w zakrystji, skarbczyku i w celi o. Piusa Przeździeckiego, donoszą co następuje:

W ubiegły poniedziałek, o godz. 10 przed południem, policmajster częstochowski, z dwoma komisarzami cyrku-

lowymi, kilku rewirywymi i kilkunastu strażnikami, z których kilku pozostało na straży na placu jasnogórskim, wkroczył do celi o. Piusa Przeździeckiego i w obecności przeora, o. Alfonsa i o. Romualda zapytał o. Piusa, czy nie posiada on pewnego dokumentu z Rzymu; otrzymawszy odmowną odpowiedź, policmajster przystąpił do osobistej rewizji o. Piusa i, nie znalazłszy nic podejrzanego, polecił komisarzom i rewirywom dokonać ścisłej rewizji w celi, z której zabrano listy i książki.

Następnie policja dokonała rewizji w skarbczyku przy zakrystji i w samej zakrystji, gdzie przyjmuje się pieniądze ofiarne.

Rewizja trwała do godz. 5 po poł., poczem policja opuściła klasztor.

Zamach na króla włoskiego.

We wczorajszym numerze „Kurjera" w depeszy własnej z Neapolu donieśliśmy, iż dwaj międzynarodowi anarchiści otrzymali od komitetu młodo-tureckiego polecenie dokonania zamachu na włoskiego prezydenta ministrów, ministra spraw zagranicznych, a nawet i króla.

Wiadomość ta niestety zbyt szybko znalazła potwierdzenie, gdyż oto przed wieczorem, lecz już po wyjściu numeru, otrzymaliśmy depeszę o zamachu, dokonany w Rzymie na króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Zamachu dokonano około południa na placu Weneckim, blisko kościoła Santa Maria. Sprawca strzelił z rewolweru. Kula chybiła króla, raniąc eskortującego powóz, majora Langa.

Zraniony major Lang uległ też, spadając z konia, silnemu wstrząśnieniu mózgu, uderzwszy głową o bruk uliczny. Lekarze jednak nie uważają stanu jego za beznadziejny.

W ciągu całego niemal dnia tłumy ludu, zebrane przed zamkiem królewskim, demonstrowały głośno na cześć królestwa.

Co do osoby sprawcy zamachu na króla Wiktora Emanuela niektóre szczegóły nie są dotychczas wyjaśnione.

Jak się zdaje, nazywa się Dalba, jest włoszem, liczy lat 21, twierdzi, że nie miał współników, działał na własną rękę, a motywem zamachu była chęć zemsty za ofiary w ludziach, poniesione w wojnie trypolitańskiej.

Policja jednak jest zdania, że nazwisko podane przez sprawcę, jest prawdopodobnie zmyślone, a on sam nie jest anarchistą, tylko zwykłym kryminalistą, karany już za kradzież.

Sprawca zamachu, w chwili, kiedy strzelał do króla, znajdował się zupełnie blisko osoby królewskiej. Tłum natychmiast porwał go pomiędzy siebie i zaczął bić. Tylko z wielkim trudem udało się policji wyrwać go z rąk rozwścieczonego tłumu.

Stwierdzono, że sprawca miał współników zamachu, co najmniej jednego. Stał on o kilka kroków za sprawcą z przygotowanym rewolwerem.

Zaraz po zamachu, korzystając z zamieszania i paniki, wsiadł na rower i uciekł zbiegł.

Niektóre organa prasy wynoszą demokratyczny charakter króla Wiktora Emanuela, oraz zimną krew, prawie obojętność, podczas zamachu.

W parlamencie włoskim wygłosił prezydujący gorącą przemowę, w której energicznie potępił zamach.

Rządy wielu państw zagranicznych przesyłały królowi Wiktoremu Emanuelowi gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Wbrew twierdzeniu Dalby, jakoby był anarchistą, policja oświadcza, po sprawdzeniu osobistości przestępcy, iż jest to zwykły rzezimieszek, karany już za kradzież.

—00—

WZMACNIA NERWY
i organizm osób przepracowanych, wyczerpanych, słabych i chorych

SANATOGEN BAUER'a.

Oryginalny tylko z czerwoną banderolą.
Zmęczenie, bezsenność, bóle głowy, brak apetytu i t. p. znikają.
Wskazówki bezpłatnie przez jeneralne przedstawicielstwo
Sanatogenu Bauera. Warszawa MARSZAŁKOWSKA 129.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Prawo prasowe.

Konstantynopol, 14 marca. Rada ministrów postanowiła wydać prawo, że osoba życząca sobie wydawać gazetę musi złożyć porękę w kwocie 40 funt.

Po wyjeździe ex-szacha.

Tebryz, 14 marca. Wiadomość o wyjeździe z Persji ex-szacha wywarła na jego stronników przygnębiające wrażenie. W mieście panuje spokój. Na rynkach panuje ożywienie. Porządek utrzymuje policja zorganizowana przez Szudżan-doule. Tenże otworzył szpital, którego zarząd powierzono lekarzowi rosyjskiemu Giewrkowowi.

Uspokojenie Persji.

Tcherau, 14 marca. Na skutek propozycji gubernatora tebrzyckiego Kuczalichan wrócił się do Tebrzy. Rząd przystąpił do rozbrajania fidajów w stolicy.

Katastrofy.

Nowy Jork, 15 marca. — Wczoraj na kolei Zachodniej wydarzyła się nowa katastrofa. Ciężko rannych jest 25 osób. Jest to piąta w przeciągu tygodnia katastrofa. Podobno są one skutkiem mrozów i pękania szyn.

Rozruchy.

Tangier, 14 marca. — W Maroku na gruncie religijnym wynikły rozruchy, które dosięgły największych rozmiarów w sobotę, kiedy tłum tubylców otoczył trzech kupców i dwóch dziennikarzy francuskich. Tłum otoczył również jednego szwajcara i Niemca. Ulegli oni gwałtom, uwolnieni zaś zostali przez

kujących dziś znacznie wzrosła i podniosła się do 90 proc.

Bochun, 15 marca. Podług ostatnich wiadomości, w okręgu Hamm strajkuje obecnie 87 i pół procent górników.

Gladbeck, 15 marca. W Brauck rozwiązała policja biuro strajkowe trzech, sprzymierzonych związków górniczych, między innymi i polskiego.

Aresztowanie oszusta.

Bukareszt, 15 marca. — Aresztowano tu majora niemieckiego, Waldemara von Weigera, ściganego przez policję uredzenską za popełnienie licznych oszustw. Weiger, który przyznał się do zarzuconych mu zbrodni, będzie wydany władzom niemieckim.

Strajk w Anglii.

London, 15 marca. Na konferencji właścicieli kopalń z górnymi omawiano ogólną sytuację, poczem konferencję odroczone do następnego dnia, aby delegatom dać możność zastanowienia się nad propozycją Asquita.

Zamach na króla włoskiego.

Rzym, 15 marca. — Sprawca zamachu, Antoni Dalba, jest anarchistą. Od dłuższego już czasu krążyły w Rzymie pogłoski, że anarchiści zamierzają wykonać szereg zamachów na wysoko postawione osobistości. Z tego powodu parze królewskiej, udającej się do Panteonu, towarzyszyła wbrew zwyczajowi silna eskorta kirasjerów.

Dalba strzelał z odległości 15 do 20 kroków.

Rzym, 15 marca. — Twarz sprawcy zamachu wykazuje charakterystyczne rysy apasza. Już przy pierwszym przesłuchaniu oświadczył Dalba, że należał do bandy apaszów i był już trzykrotnie karany za kradzież.

W ostatnich jednak latach należał do partii anarchistycznej, do grupy o kierunku indywidualistycznym. Zrazu oświadczył, że rewolwer, z którego strzelał do króla, znalazł, później jednak przyznał, że miał go już od dłuższego czasu.

W ciągu przesłuchania zmieniał on kilkakrotnie taktykę

Wejna.

Konstantynopol, 15 (3) — Do ministerjum wojny nadeszła z Tripolisu wiadomość, iż wojska włoskie opuściły zdobytą z wielkim trudem najbardziej wysuniętą na pustynię fortecę, Ain Zara. Wojska włoskie wyszły z niej bez walki, pozostawiając na miejscu wielką ilość amunicji. Żołnierze turecko-arabscy, którzy zajęli fort natychmiast, obawiając się zasadzki, wysadzili arsenał w powietrze.

E. Smidowicz.

pianista-pedagog
(b. prof. Ces. szkoły muzycznej w Rostowie nad. Donem)
udziela lekcji wyższej gry fortepianowej. Artystyczny akompanjament solistom.
Osobiste porozumienie się od 11—1 i od 4—7 w szkole muz. Winieckiego (Spacerowa 40.) 1850—6—1

żołnierzy francuskich. Trzech tubylców zostało zabitych lub rannych. Pasza przedsięwziął środki do przywrócenia porządku, przyczem aresztowano 15 osób.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego“.

Strajk węglowy.

Katowice, 15 marca. Obradowały tu wydziały górników górnośląskich kopalń węgla w sprawie ewentualnego strajku na Górnym Śląsku. Sądzą, że uda się zapobiedz strajkowi na Górnym Śląsku.

Dortmund, 15 marca. Liczba straj-

Wyszedł numer pierwszy Tygodnika Łódzkiego Ilustrowanego

i zawiera treść następującą. „Od Redakcji“. — „Potęga proletariatu“ — H. F. „Dawid Modenstein“ — Henryk Szczygliński. — „Nad trumną Modensteina“ — Piotr Kon. — „Schadzka“ — Wł. Perzyński. „Gwiazdy Ci zapale“ — Henryk Jan Zieleziński. — „Z sztambuchu serca“ — Konrad Tom. — „Koncert Kreislera“ F. Halpern. „Pamiętniki Fremle“ — H. F. — Z teatru. Z prasy. Humor i Satyra. Kronika. Ogłoszenia **Ryciny**: „Pol tycy“ — Samuel Hirszenberg. — „Górnik“ K. Meunier. Portret Modensteina — W. Przybylski. „Wnetrze“ — St. Wypianowski. „Nad trumną“ — W. Przybylski. Napoleon i Jozelina — fotografia. — „Strajk“ — Herkommer. „Stanisława Wysocka“ — fot. „Silvio Boujoukli“ — fot. „Keller-Smereczynska“ — fot. „Katastrofa budowlana“ — 2 fot. „Humor i Satyra“ — (3 rysunki) W. Przybylski. Inicjały i ozdoby H. Szczygliński.

Żądać wszędzie!

Cena 10 kop. Redaktor i Wydawca Henryk Frenkiel
Kierownik Artystyczny Henryk Szczygliński

**NIEZAPRZECZENIE UCHRONICIE
I WYLECZYCIE SIĘ z CHOROŃ BARDZIŁŁI,
CHRYPKI, KATARU, INFLUENZY,
ZAPALENIA OSKRZELI, DYCHAWICY, ROZEDNY**

Zażywając antyseptyczne

Pastylki VALDA

(Pastilles Valda)

ALE PRZEDWszystKIEm
Zadajcie we wszystkich aptekach
i składach aptecznych by wam dano jedynie

PRAWdziWE PASTYLKI VALDA

w PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ
i opatrzonych nazwą

VALDA

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolicy (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.


Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6; osobna poczekalnia.

Agarase

**Nowy środek leczniczy „Agarase”
reguluje czynności kiszki.**

AGARASE stosowany jest z powodzeniem we wszystkich chorobach przewodu pokarmowego, przewlekłych zaparciach, zapaleniu okrężnicy, zapaleniu kiszki, w chorobach wątroby i we wszelkich ciężkich pieniach przewodu kiszkowego. Pastylki prasowane Agarasy są bezwzględnie nieszkodliwe. Pastylki Agarase po przekroczeniu przechodzą bez zmiany przez żołądek; w kiszce, pod wpływem soku kiszkowego, otoczka zaczyna się rozpuszczać, i po dojeździe do określonej pastylki jest już pozbawiona otoczki. Substancja działająca rozswadnia się, pod jej wpływem kulki kałowe z łatwością zostają wydalone.

Agarase sprzedaje się tylko w pastylkach prasowanych, w aptekach i składach aptecznych Agarase. 113 rue du Temple — Paris.



„SAPOMENTHOL MATULI” najidealniejszy środek przeciw

Atakom podagrycznym, Ischias, Reumatyzmowi męślni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobólom i bólam krzyżów, Migrenie klucza w bokach, Obrzmieniom poparzeniom wedle poleceń lekarskich.	Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym! Tak orzekli najwybitniejsi lekarze pisma lekarskie
---	---

Wstrzegajcie się bezwartościowych falsyfikatów.
Sprzedaż jedynie w słoikach po rb. 120. lub 4.
Fabryka chemiczna EUG. MATULI Radomyśl Wielki—Galicja. Do nabycia w aptekach składach aptecznych W Warszawie skład główny Tow. Akc. Aptek dawniej L. SPIESS i SYN

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 1 do 16 Marca r. b.

Ellen Ridgray
Angielska subretka

Fredy Marwood & M-lle Gusti
z jego gimnast. sceną w pracowni malarza

Marka & Milford
Duet transformacyjny

Les trois Woodmay
Znani angielscy ekscentrycy

M-r. Ernst
z jego znakomita grupa tresowanych małp

Erika i kwintet 5 dam
Śpiew, tańce i wojskowe ćwiczenia i t. d.

Ellen Potter
Kobieta strzelec

Razdolski
Znany humorysta-autor, Ulubieniec łódzkiej publiczności.

Urania-dio
Pod wercendą będzie grać Angielsko-Schotsko orkiestra pod kier. Miss Fre da Russel.

**Wydawnictwa pedagogiczne
Gebethnera i Wolffa**

FOERSTER FR. WYCHOWANIE CZŁOWIEKA
W. PROF. DR.

Obszerne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego jest jakby encyklopedją wychowawczą niezbędną w każdym domu, któremu drogie jest wyrobienie z młodego pokolenia dzielnych obywateli kraju, odpornych na niedolę życia własnego i życia narodu, niosących górną sztafardę najwyższych ideałów. Przekład polski prof. Osterloffa.

WYCHOWANIE CZŁOWIEKA.

obejmuje około 700 stron tekstu większej osemki i wydane w 9 zeszytach po 5 arkuszy druku każdy. Po wyjściu z druku całości cena zostanie podwyższona. Cena zeszytu kop. 40, z przesyłką poczt. k. 50. Dotąd wyszły cztery zeszyty.

Tegoż autorstwa: **tyka płciowa i pedagogika.** W przekładzie J. J. Rapackiego. 1.—
Szkola i Charakter. Z przedmową Anieli Szczytowskiej. Wydane drugie. 1.—
Mary Everest Boole. Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej. Tłumaczenie z angielskiego Marji Sadzewiczowej. 1.—
Le Bon Gustaw Psychologia wychowania. W przekładzie Izzy Moszczeńskiej. 1.20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lyrk A. Devigné.

Dziś, 15-go marca 1912 r.

Wielkie efektowne przedstawienie Bierz udział całą trupą i nowi debutanci.

Sensacja! Występ Nowości!
10 Martinis 10

Jazda na trójce rosyjskiej i na koniach, połączone ze śpiewami, tańcami i orkiestrą balatajkową.

**Dalszy ciąg
międzynarodowego SCHAMPJONATU
WALKI francuskiej**

DZIS 4 WALKI

Walka rozstrzygająca
Rissbacher — A. H. Eggeberg
2 Szampjoni świata

Osirow — Blandetti
Sybirja Tyrol

Walka rozstrzygająca
wan Berg — Silberstein
Holandia Ryga

Paduani II. — Madralli
Kossja Turcja

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ
b. kliniczny dr. w Petersburgu zamieszkał w Łodzi.
Zawadzka 10.
Choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci.
Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6 w

Dr. S. Sznitkind
ul. Średnia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla pań od 4—5 po poł.

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4—6 pół po do 6—8 pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.86 2640

Dr. L. Klaczkin
Konstantyadwska II.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 rano i od 7—11 wiecz. 7113—0

Dr. Litmanowicz
Krótką 12.
Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgnębniowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. REJT
Średnia 5.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród żyłnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—6 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p.

Nadzwyczajne uproszczenie prania białizny.

Pranie należy do najbardziej kłopotliwych, kosztownych i nieprzyjemnych czynności w gospodarstwie domowym. Przez kilkakrotnie przy każdym praniu tarcie białizny rękami lub szczotkami, takowa drze się i ściera, a prócz tego dla ułatwienia sobie roboty dosypuje się, często pokryjomu, potrochu chlorku, co białiznę jeszcze więcej rujnuje.

Od najdawniejszych czasów szukano sposobów na udoskonalenie i uproszczenie prania. Wyaleziono cały szereg maszyn do prania, specjalnych mydeł i proszków, lecz wszystko to, jeżeli nawet oddawało pewne usługi, to w żadnym razie sprawy nie rozstrzygło, tem więcej, że prawie wszystkie do tego czasu wynalezione proszki zawierają przeważnie szkodliwy, dla białizny chlorek i sody gryzące, czego najlepszym dowodem jest ich własność rozpuszczania plam chemicznych, co jak wiadomo dzieje się przez zjadanie samej tkaniny. Obecność chlorku wreszcie łatwo poznać po samym zapachu.

Przed kilku dniami mieliśmy okazję zapoznać się z nowym wynalazkiem, który owo kosztowne i ambarasowne pranie białizny zamienia w zabawę; usuwa rzeczywiście potrzebę wszelkiego tarcia i robi białiznę zupełnie czystą przez proste gotowanie w przeciągu 15 minut. Wynalazek ten zowie się „Rubnit”. Jest to cegielka koloru białego, niewielkich rozmiarów, która posiada ogromną siłę rozpuszczania wszelkiego brudu, a przytem jest zupełnie neutralna i absolutnie nieszkodliwa dla białizny. Cegielka taka kosztuje 20 k. i wystarcza na średnie 2—3 miesięczne pranie.

„Rubnit” został wynaleziony przez zanglikanizowanego polaka, zamieszkałego w Birminghamie w Anglii, który dla eksploatacji takowego założył specjalne Towarzystwo pod nazwą: „The Washall Manufacturing Co”. Od kilku tygooni w Warszawie został założony oddział tego Towarzystwa przy ul. Grzybowskiej nr. 37, który otworzył z „Rubnitem” specjalny sklep przy ul. Nowy Świat № 60, w Łodzi zaś przy ul. Cegielnianej № 24, gdzie codziennie odbywają się próbnego prania pokazowe. Na oczekaniu piora sztuki białizny przyniesione przez publiczność, która bywa zdumiona wynikami prób.

Aczkolwiek „Rubnit” znajduje się w sprzedaży dopiero od bardzo krótkiego czasu, Towarzystwo robi nim jednak już bardzo znaczne obroty, gdyż kto takowy wypróbował poleca go bezwzględnie swoim krewnym, znajomym, jako rzecz oddającą nadzwyczajne usługi.

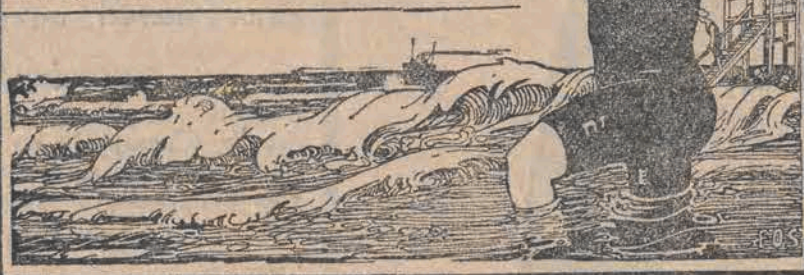
Z przyjemnością i dumą witamy nowy produkt geniuszu polskiego i życzymy powodzenia właścicielowi tutejszego Towarzystwa „The Washall Manufacturing Co”, który wprowadzeniem na nasz rynek „Rubnitu” oddał wielką usługę każdemu domowi, a jednocześnie wzmożł przemysł krajowy. Z. 1901—1—1

Kąpiele morskie Libawa

Kuriandja.

Otwarte morze silna fala klimat umiarkowany. Sezon od 1 (14) Czerwca do 15 (28) Września. Nowy zakład wodolecznicy otwarty cały rok. — Oddziały: wodolecznicy światło-leczniczy i t. d. — Leczenie podług wszelkich systemów. — Opisy i ilustracje i wszelkie wiadomości na żądanie bezpłatnie.

Skrofuly tachitis początki suchot neurastenja neuralgia cierpienia narządów trawienia i t. p.



Syndyk tymczasowy

masy upadłości kupca łódzkiego Ioka Bronowskiego na zasadzie 502 art. Kod Handl. wzywa wierzycieli tejże masy, aby w terminie 40-sto dniowym stawili się osobiście lub przez swych pełnomocników w kancelarji jego w Piotrkowie przy ulicy Bykowskiej № 55 i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami upadłości i aby dowody należności swojej złożyli na ręce syndyka lub oddali na przechowanie do kancelarji sądu okręgowego w Piotrkowie.

Piotrków 13 marca 1912 r.

Syndyk tymczasowy
Adam Pajewski, adw. przys.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

PIOTRKOWSKA № 43

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl §§ 31 i 33 Ustawy

Ogólne Zebranie członków

odbędzie się w 2 terminie 14/27 marca r. b. o godz. 6-iej po południu w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej nr. 18.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie i bilans za rok 1911.
- 2) Projekt podziału zysków za rok 1911.
- 3) Budżet wydatków na rok 1912 oraz wnioski Rady;
- 4) Wybory członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 5) Wnioski członków.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Towarzystwa. 1907—2—1

tylko Michała Lebediewa i brodawki z korzeniem



Przedst. Akc. Tow. Spiess i Syn

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA, Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznoga farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresu perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkoczki i postich, zawsze w najnowszym stylu wykonywane; pod moim kierunkiem. Wyuczam upiawnia najnowszymi tryzuz w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach

Skradziono mi kury rasowe

5—wyandoty złociste, 2—czarne białoczubatki 1—kochinchine żółta i inne. 10 rubli zapłacę temu kto wskaże gdzie się takowe znajdują Pusta № 16 Tel. 19-61

Skład hurtowy u W. Danieleckiego Łódź, Piotrkowska № 130.

BILARD!

Kawiarz z dwoma bilardami kręgielkowymi i kompletnem urządzeniem do sprzedania na bardzo przystępnych warunkach. Zielona 47, 1835—2—1

SPECJALISTA

Chorób skornych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep

„606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 38

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. c. 1109 1 0

Udzielam rad i przepowiedni w sprawach handlowych, rodzinnych i miłosnych. Przeszłość, przyszłość. **Cena od 50 kop.** Od 11 r.—9 w., niedziele do 6 wieczór.

Okultysta-chiromanta „Henryk”

(chrześcijanin)

ul. Zielona 41.

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Kredens, stół, krzesła, szafy do ubrania, białizniarka, łóżka z materacami, umywalka, garnitur salonowy, lustro, garderoba o 3 drzwiach z lustrem, otomany, portjery, firanki, lampy, obraz, biurko, biblioteka, łóżko pojedyncze z materacem, gramofon, parawan. Sprzedam za bezcen z powodu przeprowadzki. Główna 51 m. 3, I piętro front. 1837—6—1

Meble różne z kilku pokoi sprzedam tanio Nawrot 44, m. 3. 1836—6—1

Do wynajęcia od 1-go kwietnia murowany lokal na ślusarnię, stoлярnię lub inny warsztat. Wiadomość u gospodarza ul. Zakątna № 78: 1824—3—1

Dziewek owocowych paczkę znalezione na szosie pod Zgierzem. Zgierz, poczekałnia tramwajowa, Górnik. 1839—3—1

Do sprzedania zaraz sklep kolonialny. Suwalska 7. 1842—3—1

Do sprzedania jest pomieszczenie miesięczne, za bezcen. Wiadomość, ul. Zielona 40. Gąsior-kiewicz. 1492—0—1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dziecina 31 m. 6 Lokal obszerny, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość. Piotrkowska 209 m. 6. 1492—0—1

Najlepsze i najtaniej kupić można damskie suknie, bluzki, halki, a także sukieneczki dziecięce w wielkim wyborze u M. A. Najmana, w magazynie kapeluszy I. Zysmana. Nowomiejska 4.

Najmniejszym podają do ogólnej wiadomości że weksle podpisane „M. Rosencweig” lub „M. H. Rosencweig” są fałszowane i nie posiadają żadnej wartości, ponieważ weksli żadnych niewystawiałem. M. Rosencweig 1836—3—1

Najtaniej kupuje się męskie kapelusze przy ul. Piotrkowskiej № 9 u E. Ajfra. Nowy fason od 2 rb. dawny od 1 rb. 1835—2—1

Oddam dziecko niechszczone na własność. Ul. Cegielniana 26. Wiadomość u stróża. 1848—3—1

PROBITAS* Przejazd 6. Francuska świeżo przybyła z dobrem świadectwem. Inteligentne bony polki poszukiwane. 1779—3—1

Placiki różnej wielkości po cenach przystępnych są do sprzedania pod fabryki, domy mieszkalne, wille, miejscowość siata, przy szosie granicznej z osadą przyracho tkacką Zelew, w Żelowie przy cegielni, od koleji W. K. z Łasku kołmi godzinna. Wiadomość na miejscu u właściciela w Herbertowie, poczta Zelew. Piotrkowska gubernja. 1817—6—1

Przybył się pies wyrost, biały z brązowymi łatami, jest do odebrania w górnym Brusie w domu Pawlaka. u I. Kowalczyka. 1819—3—1

Rower w dobrym stanie do sprzedania Gazyjnie. Wiadomość. Nawrot № 87 m. 13.

Rubli 20 dają za wyrobienie posady ekspozycja, inkasenta, woźnego, portjera lub t. p. Wiadam językami polskim i rosyjskim ustnie i piśmiennie. Wiadomość: Konstanyńska 144 mieszkania 8. 1841—3—1

Sklep do sprzedania. Ul. Grabowa № 25. 1846—3—1

Sklep spożywczo dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w sklepie. Aleksandrowska № 38. 1838—2—1

Skradziono patent rzeźniczy III rzędu, na imię Władysława Bochańskiego, i paszport wydany z gminy Wielgowa gub. radomskiej, na imię Franciszka Soltysia. 1818—3—1

Urządzenie sklepowe do sprzedania zaraz. ul. Słowiańska № 20 m. 16. 1816—3—1

Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Marjanny Kucińskiej. 1813—3—1

Zaginiony paszport wydany gminy Chlewisko, pow. konskiego, gub. radomskiej, na imię Władysława Zbroszczak. 1828—2—1

Zaginiony paszport, wydany z gminy Łagiewniki pow. łódzkiego, na imię Józefy Jankowskiej. 1734—3—1

Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Ludwika Bergera. 1843—3—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Tor. Akc. L. Grochman, na imię Brunona Kauke. 1844—1—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Bronisławy Cendrowskiej. 1845—1—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z firmy Jarisz i Petruł, na imię Józefa Ciesielskiego. 1847—1—1

Zaginiony paszport, wydany z gminy Gidle, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Edwarda Powązki. 1849—3—1

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Maszyny do pisania „The Yost Typewriter Co L-td” Bridgeport. U. S. A.

Orkiestry elektryczne, sprężynowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.